

Gdzie jest Wielkanoc?

Drodzy bracia i siostry!

Radujmy się! Jest Wielkanoc! Jezus zwyciężył i zmienił bieg naszej historii. Jej kołcem nie będzie śmierć, lecz zmartwychwstanie. Ale ile Go to kosztowało. W wydarzeniach Wielkiego Tygodnia doświadczyliśmy ogromu miłości Jezusa, który potrafił przeżywać najtrudniejsze chwile swego życia, nie skupiając się na sobie, lecz mając stale w sercu swoich uczniów.

Najpierw, przez umycie nóg dał im lekcję pokory, jako odpowiedź na ich stale powracające dyskusje o tym, kto z nich jest największy. Ustanawiając Eucharystię Jezus zadbał o ich przyszłość, aby mogli być pewni, że nie są sami, bo On, w Eucharystii, pozostaje zawsze z nimi. Nawet w szczytowym momencie męki, na krzyżu, potrafił myśleć o najbliższych: podarować matkę uczniowi, a ucznia matce. Nie zapomniał również o nawróconych: otworzył obiecał Raj. Miłość Jezusa, w chwili okrutnej męki, okazała się Boską, a więc nieskończoną.

Wielki Tydzień pokazał nam, jednak, również naszą miłość do apostołów. Po trzech latach uczestniczenia w życiu Chrystusa, kiedy doświadczała ich Słowa Bożego i mocy cudownych czynów, w chwili najwyższej potrzeby, zamiast być z Nim, ośmielili się go pozostawiać samego, a nawet zdradzać. Aby nas zbawił, Jezus musiał przyjąć na siebie niewyobrażalne cierpienia w przerażającej samotności.

Ta historia miała miejsce 2000 lat temu. Czy ona, jednak nie powtarza się również w naszych czasach? Czy miłość Jezusa nie trwa nadal w chrześcijanach, którzy są prześladowani w różnych zakątkach świata, a także w Kościele, który jest dyskredytowany, wyśmiewany oraz dyskryminowany w Europie i również w Polsce? Jezus dzisiaj, tak jak wtedy, znosi to wszystko cierpliwie. A jak zachowujemy się obecnie my, współcześni uczniowie? Czy czasem, nie patrzymy na to wszystko biernie, jak wtedy apostołowie? Czy bronimy prześladowanych chrześcijan i Kościoła oraz tych wartości - jak miłość, rodzina i życie ludzkie od poczucia do naturalnej śmierci - których broni Kościół w interesie całej ludzkości? Po zmartwychwstaniu Jezus powiedział apostołom: „Miejcie odwagę. Jam zwyciężył świat”.

Jezus zwyciężył również dzisiejszy świat. A my, czego jeszcze się boimy? Czy my naprawdę jesteśmy Jego świadkami? Czy naszym życiem świadczymy, że on zmartwychwstał? Świadek Zmartwychwstania, to człowiek radosny, bo wierzy, że Bóg go ogromnie kocha, co Jezus objawił i udowodnił. Świadek zmartwychwstania odpowiada na naszą Boga, miłość człowieka, jak czyni to Jezus. „Drogę Kościoła jest człowiek” powiedział Jan Paweł II już w pierwszym orędziu po wyborze na stolicę apostołską. Świadek zmartwychwstania stara się być w miłości wzajemnej wraz z innymi uczniami Jezusa, tak jak Jezus z Ojcem, bo: „Po tym poznaj, że jesteście uczniami moimi, jeżeli miłość wzajemną będziecie”. Dlatego świadek zmartwychwstania jest człowiekiem radosnym i stanie się atrakcyjny dla świata i dla współczesnych ludzi, bo wszyscy szukają radości i szczęścia. Niektórzy będą mogli przez niego odnaleźć drogę do Jezusa. Trzeba, jednak pokonać pewną bierność, która często nam towarzyszy.

Ostatnio, po pierwszym dniu rekolekcji, przyszła pewna lekarka mówić: „Jestem szczęśliwa, bo wczoraj wieczorem znalazłam, po długim czasie, odwagę i siłę, aby na nowo rozmawiać z moim mężem”. Promieniowała radością. Dlaczego? Bo pokonała bierność i znowu zaczęła miłować. A wtedy, pokonując obawy i opory, odnowiła relację ze swoim mężem. Dla niej była to już Wielkanoc. Pełnia radości, skutek odnowionej miłości. Co by to było, gdyby Wielkanoc stała się dla nas wszystkich okazją, aby pokonać bierność i odrabiać zaległości i zaniedbania miłości w stosunku do naszych bliźnich? Każde wie, gdzie one są. Wystarczy zadać sobie kilka prostych pytań: Kiedy spełniłem ostatnio jakieś pragnienie żony, kiedy jej podziękowałem? Kiedy pochwalę męża? Kiedy poszedłem na spacer z dziećmi? Czy mam zamiar złożyć życzenia wszystkim sąsiadom? Czy przeproszę tego, któremu wyrzodziłem krzywdę; nawet małą? Wielkanoc to nowa okazja, aby to zrobić. Wtedy Bóg podaruje nam nowy pokój, nową radość, nowy optymizm. Wielkanoc jest tam, gdzie relacje międzyludzkie odnawiają się, w duchu tej ofiarnej miłości, którą Jezus nas umiłował.

Ks. Roberto